

PRZEMIANY POLSKIEJ RODZINY – NA MARGINESIE BADAŃ NAD URODZENIAMI POZAMAŁŻEŃSKIMI

Piotr Szukalski
Uniwersytet Łódzki

WPROWADZENIE

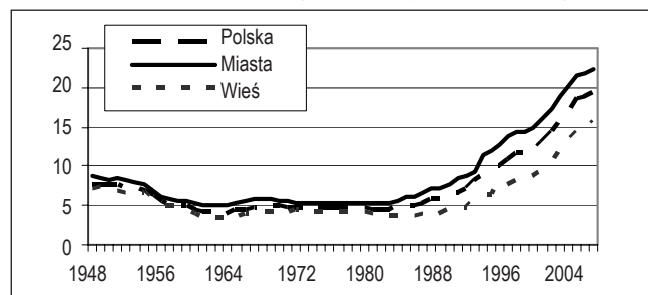
W potocznej opinii ostatnie dwudziestolecie jest okresem dynamicznych przemian oblicza polskiej rodziny oraz stosunku Polaków do kwestii formowania i rozpadu małżeństwa czy wydawania na świat potomstwa. W niniejszym artykule chciałbym – odwołując się do własnych, wieloletnich doświadczeń badawczych związanych z eksploracją problematyki urodzeń pozamałżeńskich w Polsce – zastanowić się nad kilkoma szczegółowymi zagadnieniami związanymi z przemianami rodzin, a przede wszystkim przemianami stosunku do procesu formowania rodziny (czyli pary małżeńskiej, rozbudowanej następnie wskutek pojawienia się jej potomstwa).

Urodzenia pozamałżeńskie¹ są w tym przypadku o tyle wdzięcznym wskaźnikiem zachodzących zmian, iż dostępne informacje o ich występowaniu – dzięki pochodzeniu z ewidencji bieżącej – publikowane są w dość szerokim zakresie corocznie w *Rocznikach Demograficznych*. Jednocześnie dzięki ścisłemu powiązaniu z szeregiem takich nietradycyjnych zachowań demograficznych, jak życie w związku nieformalnym i samotne świadome rodzicielstwo, dostarczają – choć pośrednio – danych o zasięgu tych nowoczesnych form życia małżeńsko-rodzinnego.

PODSTAWOWE INFORMACJE O URODZENIACH POZAMAŁŻEŃSKICH W POLSCE

Nie wnikając w tym miejscu szczegółowo w ewolucję omawianego zjawiska, ani w jej uwarunkowania², należy zaznaczyć, iż ostatnie dwudziestolecie jest okresem szybkiego wzrostu udziału, a w ostatnich latach również liczby bezwzględnej urodzeń pozamałżeńskich. W miejsce stabilnej od połowy lat 50. do połowy lat 80. frakcji 4%–6% ogółu urodzeń, w 2007 r. odnotowano wskaźnik równy 19,5% (wykres 1). Tym samym w ostatnich latach rodzi się Polsce po blisko 80 tys. dzieci nieślubnych.

Wykres 1. Udział urodzeń pozamałżeńskich w Polsce w latach 1948–2007 (jako % wszystkich urodzeń)



Źródło: *Roczniki Demograficzne i Roczniki Statystyczne Demografii z różnych lat.*

Co oczywiste, w całym analizowanym okresie udział urodzeń tego typu przyjmował wyższy poziom w miastach niż na wsi, aczkolwiek w ostatnich kilku latach znaleźć można w województwach zachodniopomorskim i lubuskim sytuację odwrotną – ludność wiejska charakteryzuje się tam większą akceptacją dla dzieci pozamałżeńskich (Szukalski 2004).

Choć zwolennicy tezy o „drugim przejściu demograficznym” upatrują w upowszechnianiu pozamałżeńskiego potomstwa jednego z głównych świadectw zachodzącej w Polsce przyspieszonej zmiany społecznej³, zdawać sobie należy sprawę z wielu wątpliwości, jakie się wyłaniają w tym względzie po bardziej wnikliwym oglądzie

rzeczywistości. Z definicji bowiem „rozsadnikami” nowych zachowań w sferze doboru partnera i prokreacji winni być tzw. pionierzy (tj. jak pokazują badania empiryczne przede wszystkim kobiety dobrze wykształcone, aktywne zawodowo, zamieszkujące największe miasta, posiadające lewicowe poglądy i indyferentne religijnie).

Tymczasem szczegółowe analizy porównawcze matek dzieci pozamałżeńskich i tych wydanych na świat w legalnym związku – podobnie jak porównanie związków kohabitacyjnych i małżeńskich – jednoznacznie wskazuje na dużą rozbieżność pomiędzy profilem kobiet rodzących nieślubne dzieci i profilem nieformalnych partnerów a oczekiwaniami co do cech pionierów (Szukalski 2006, 2009a, 2009b).

Generalnie, wśród zwolenników nietradycyjnych form życia rodzinnego występuje nadreprezentacja osób słabo wykształconych i tych o niestabilnych źródłach dochodów (przede wszystkim źródłach niezarobkowych), co – jak sądzę – każe przypuszczać, że dla dużej części swych proponentów nietradycyjna postać rodziny jest rezultatem wyboru rozwiązania korzystniejszego z pewnego punktu widzenia. Przykładowo – z punktu widzenia prawa socjalnego (zasilki dla „samotnych” *de iure* matek) czy finansów związku (brak kosztów organizacji ślubu i wesela).

W dalszej części artykułu chciałbym skupić się na prezentacji najważniejszych wniosków, płynących z analizy skłonności do posiadania dziecka pozamałżeńskiego dla badań nad przemianami rodziny.

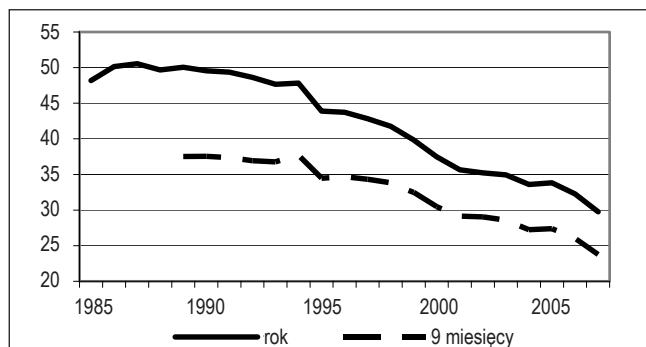
ZANIK TRIADY MAŁŻEŃSTWO – SEKS – PROKREACJA

W społeczeństwach tradycyjnych występuje silny związek pomiędzy małżeństwem a sferą seksu. Zawarcie związku małżeńskiego pozwala na rozpoczęcie akceptowanego społecznie współżycia seksualnego, którego celem i zwińczeniem jest potomstwo. W efekcie utrwalona tradycją jest triada małżeństwo – seks – prokreacja, określająca następstwo zdarzeń dozwolonych i uwarunkowanych wystąpieniem tych wcześniejszych. W sytuacji, gdy typowa dla ludzi młodych „ciekawość życia” owocuje ciążą, występuje silna społeczna presja na zawarcie „małżeństwa naprawczego”, mającego zalegalizować potomstwo. Generalnie, ciąża stanowi silny argument przyspieszający zawarcie formalnego związku.

Jako wskaźnik częstości występowania „małżeństw naprawczych” przyjąć można udział nowo zawieranych małżeństw, które doczekały się swego pierwszego potomka w trakcie roku – lub w trakcie pierwszych 9 miesięcy – od zaślubin⁵. Do 1994 r. frakcja ta w Polsce była stabilna i mieściła się w przypadku udziału małżeństw, które doczekały się potomstwa w trakcie 12 miesięcy, w przedziale 47,7%–50,5%, zaś w przypadku tych małżeństw, które na swego potomka czekały nie dłużej niż 9 miesięcy – 37%–37,7% (Kałuża 2008). Jednakże w ostatnim piętnastoleciu zauważyć można wyraźny jej spadek (wykres 2).

Spadek ten może być interpretowany w dwójnasób. Po pierwsze, jako świadectwo pełniejszej kontroli płodności, a zatem dowód rozprzestrzeniania się skutecznej wiedzy antykoncepcyjnej, umożliwiającej odłożenie momentu urodzenia dziecka w związku małżeńskim na bardziej sposobny moment. Po drugie, ponieważ obniżanie się udziału małżeństw szybko doczekujących się potomstwa współwystępuje z wzmiankowanym wcześniej szybkim wzrostem frakcji urodzeń pozamałżeńskich, powyższa ewolucja dostarcza wskazówek co do rozluźniania się tradycyjnej triady małżeństwo-seks-prokreacja, a dokładniej diady małżeństwo-prokreacja, głównie poprzez zanikanie „małżeństw naprawczych”.

Wykres 2. Udział małżeństw o krótkim stażu małżeńskim w momencie wydania na świat pierwszego potomka (jako % ogółu nowo zawieranych małżeństw) w Polsce w latach 1985–2007



Źródło: obliczenia własne na podstawie *Roczników Demograficznych* i *Roczników Statystycznych Demografii* z różnych lat.

Podejrzewać należy w efekcie, iż prezentowanej powyżej tendencji towarzyszy wzrost udziału małżeństw posiadających już w momencie zawierania związku wspólne potomstwo, tj. przekształcanie dzieci pozamałżeńskich w „przedmałżeńskie”.

ZMIANA STOSUNKU DO POZAMAŁŻEŃSKIEGO POTOMSTWA

Wyraźną wskazówką co do zmiany percepcji pozamałżeńskiego potomstwa są dane mówiące o stałym w trakcie ostatniego dwudziestolecia wzroście frakcji matek takich dzieci chcących i potrafiących w momencie rejestracji dziecka w Urzędzie Stanu Cywilnego podać dane ojca. Przyjmując jako odpowiedni wskaźnik udział

matek podających wiek ojca, widoczny jest trwały wzrost tego wskaźnika struktury z 42% w 1985 r. do 76,4% w 2007 r.

Zastanawia przy tym powolny zanik różnicy, jaka występowała w przeszłości pomiędzy mieszkankami miast i wsi. Gdy w 1985 r. udziały wynosiły odpowiednio 45,7% i 34,7, w 2007 r. brak było w zasadzie różnic – 77,1% i 75%.

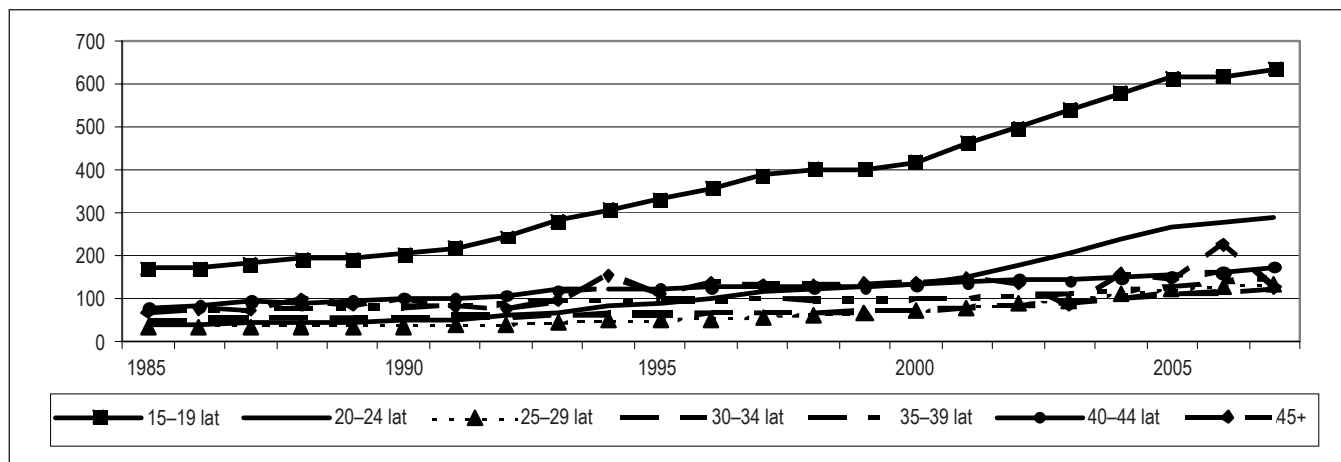
Uzyskujemy tym samym wyraźną wskazówkę, iż dziecko nieślubne przestało być powodem wstydu, choć zdawać sobie należy sprawę, że wciąż blisko 20 tys. matek nie podaje żadnych bliższych danych o ojcach swego potomstwa w momencie jego rejestracji⁶.

ROZŁAM KULTUROWY MIĘDZY NAJMŁODSZYMI GENERACJAMI A RESZTĄ SPOŁECZEŃSTWA

Jednym z najważniejszych wniosków płynących z badań nad pozamałżeńską prokreacją jest widoczny rozłam pokoleniowy w kwestii podejścia do wspomnianej wcześniej triady małżeństwo-seks-prokreacja, przynajmniej w zakresie związku pomiędzy małżeństwem i prokreacją. Generalnie, ciężarne nastoletnie zdecydowanie częściej niż ich starsze odpowiedniczki zawsze wydawały na świat potomstwo pozamałżeńskie – wykres 3 (Szukalski 2009a).

W całym analizowanym okresie wyróżniają się kobiety nastoletnie, w przypadku których udział urodzeń pozamałżeńskich jest stale wyższy 2,5–4-krotnie w porównaniu z średnią ogólnokrajową. W tej grupie wieku w trakcie ostatniego piętnastolecia wzrost skłonności do wydawania potomstwa pozamałżeńskiego rozpoczął się również najwcześniej i był najbardziej widoczny z punktu widzenia zmian wartości bezwzględnych. Najwyższym bowiem tempem wzrostu interesującego nas udziału odznaczały się kobiety w wieku 20–24 lat (siedmiokrotny wzrost wskaźnika struktury w latach 1985–2007!).

Wykres 3. Udział urodzeń pozamałżeńskich według pięcioletnich grup wieku rozrodczego w Polsce w latach 1985–2007 (jako promil urodzeń w danej grupie)



Źródło: obliczenia własne na podstawie *Roczników Demograficznych* i *Roczników Statystycznych Demografii* z różnych lat.

Kobiety w wieku 20–24 lata w ostatnim pięcioleciu odznaczały się także wysokimi przyrostami badanej frakcji również w ujęciu bezwzględnym. Jak się wydaje, jest to bezpośrednia konsekwencja przechodzenia do starszej grupy tych nastolatek, dla których wydanie dziecka nieślubnego przestało być jakimkolwiek problemem etycznym czy obyczajowym. Za taką interpretacją przemawia podobieństwo ewolucji tych udziałów z uwzględnieniem odpowiedniego opóźnienia w przypadku kobiet w wieku 20–24 lata oraz z jeszcze większym opóźnieniem kobiet mających 25–29 lat.

Mamy zatem do czynienia najprawdopodobniej z czynnikiem kohortowym⁷. Oznacza to, iż młodsze generacje, wychowane w trakcie ostatnich kilkunastu lat, zinternalizowały odmienny od wcześniejszych generacji system norm regulujących sferę intymnych zachowań, jak seks i prokreacja.

Jeśli powyższe domniemanie jest prawdziwe, w najbliższych latach oczekiwać należy dalszego trwałego wzrostu udziału dzieci pozamałżeńskich. Głównym motorem takiej ewolucji będzie przede wszystkim podwyższanie się skłonności do wydawania na świat nieślubnego dziecka przez kobiety w trzeciej dekadzie życia, tj. w okresie odznaczającym się najwyższą płodnością.

Prawdziwość powyższej tezy pociągałaby za sobą zdecydowanie większe upowszechnienie się wśród osób, które w nadchodzących latach wchodzić będą w dorosłość, pozostałych nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Istnieją bowiem przesłanki, aby uznać występowanie spoistości spojrzenia na „normalną” rodzinę, tj. braku dysonansu pomiędzy poszczególnymi elementami sfery prokreacyjnej (dziecko wychowywane samotnie, w związku pozamałżeńskim, dobrowolna bezdzietność) i życia w związku (jego występowanie, forma, zamierzona trwałość).

PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE URODZEŃ POZAMAŁŻEŃSKICH

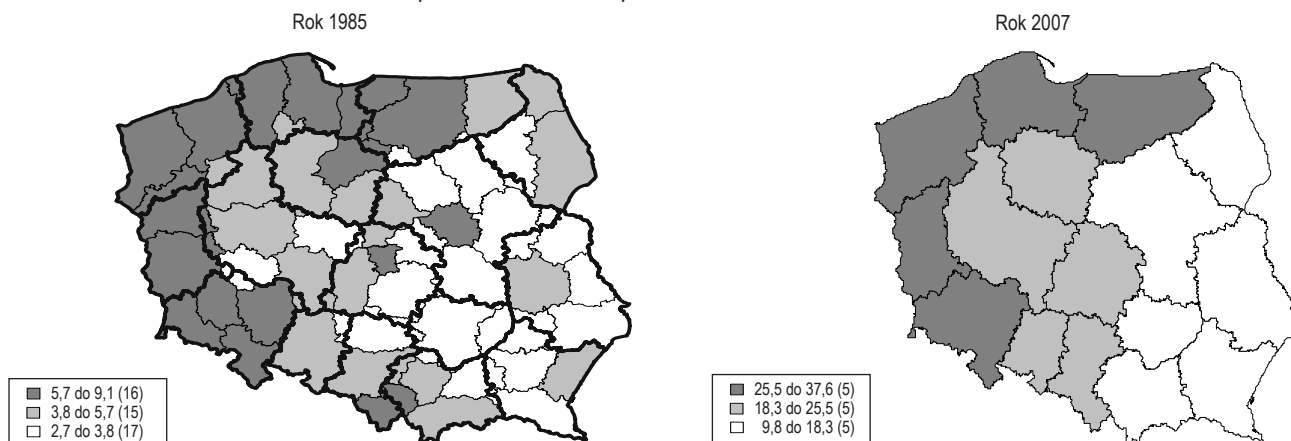
Ostatnim zagadnieniem szczegółowym, jakie chciałbym poruszyć w niniejszym artykule, jest przestrzenne zróżnicowanie urodzeń pozamałżeńskich, a tym samym i zróżnicowanie przemian rodziny. Mówiąc o zróżnicowaniu przestrzennym, koncentrować nasze zainteresowanie będziemy na różnicach występujących pomiędzy poszczególnymi województwami.

Analizując poziom urodzeń nieślubnych, łatwo można zauważyć różnicę pomiędzy dwoma zwartymi obszarami – ziemiemi północ-

no-zachodnimi a Polską południowo-wschodnią (mapa 1). W województwach o ekstremalnie wysokim poziomie badanego zjawiska (zachodniopomorskie i lubuskie) urodzenia te stanowią 36%–38% ogółu, podczas gdy w przypadku jednostek administracyjnych o poziomie minimalnym (podkarpackie i małopolskie) frakcja ta wciąż jest niższa od 10% (choć różnica ta wynosi obecnie dziesiąte punktu procentowego).

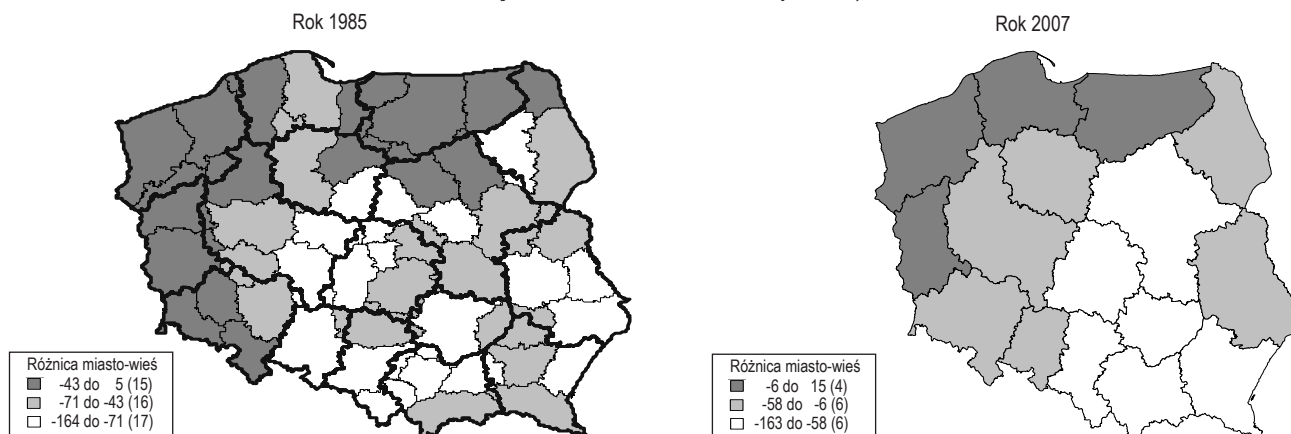
Generalnie, ludność obszarów o najwyższej i najniższej popularności pozamałżeńskiego macierzyństwa od wielu lat charakteryzuje się stabilnością preferencji w tym względzie.

Mapa 1. Udział urodzeń pozamałżeńskich w 1985 r. i 2007 r.



Źródło: Roczniki Demograficzne 1986 i 2008.

Mapa 2. Różnica pomiędzy udziałem urodzeń pozamałżeńskich na wsi i w mieście w 1985 r. i 2007 r. (jako % wartości odnotowanej na wsi)



Źródło: Roczniki Demograficzne 1986 i 2008.

Opisywane powyżej zróżnicowanie dotyczy nie tylko urodzeń pozamałżeńskich. Gdy dokonamy analizy danych odnoszących się do częstości występowania związków kohabitacyjnych⁸, rozwodów, małżeństw wyznaniowych o skutkach cywilnoprawnych, płodności nastolatków, w każdym przypadku wykreowane mapy przedstawiające przestrzenną dyspersję badanego zjawiska wyglądają podobnie.

W ostatnim dziesięcioleciu polscy demografowie, mówiąc o upowszechnianiu się nietradycyjnych form życia małżeństwo-rodzinnego, odwołują się z reguły do koncepcji drugiego przejścia demograficznego. Jednakże – zgodnie z logiką mechanizmu uruchamiającego to przejście – szerzenie się nowinek obyczajowych dokonuje się dzięki występowaniu tzw. pionierów nowych zachowań demograficznych (van de Kaa 1997).

Do grona pionierów przynależą jednostki najbardziej liberalne obyczajowo, tj. osoby dobrze wykształcone, pracujące głównie w sektorze usług, nieźle zarabiające, mieszkańcy wielkich i dużych miast o lewicowym i laickim światopoglądzie⁹. Porównując

powyższe cechy pioniera z obrazem mieszkańców obszarów o najwyższym udziale urodzeń pozamałżeńskich w Polsce, jednoznacznie widać, iż narracja drugiego przejścia demograficznego w tym przypadku zawodzi. Zawodzi zwłaszcza, gdy porównujemy rozkład matek dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich według poziomu wykształcenia, a szczególnie według źródła utrzymania (Szukalski 2009).

Poza tym odwołanie się do koncepcji drugiego przejścia demograficznego nie wyjaśnia ewidentnej niespójności w uporządkowaniu województw w zależności od częstości występowania „nowinek” w sferze zachowań demograficznych. Zgodność z hierarchią jednostek administracyjnych posortowanych według poziomu urodzeń pozamałżeńskich występuje, gdy porównamy takie elementy, jak: występowanie związków kohabitacyjnych (dane z NSP 2002), małżeństw cywilnych, rozwodów. Jednakże brak jest koherencji tych – zgodnych z logiką drugiego przejścia demograficznego – elementów demograficznej układanki z inną, wynikającą z opanowania sfery własnej prokreacji – płodnością nastolatków. Ta

jest bowiem najwyższa na „nowoczesnych” obszarach północno-zachodniej Polski, podczas gdy oznaką rzeczywistej nowoczesności jest obecnie niskie natężenie urodzeń przed 20. rokiem życia.

W rezultacie koncepcja drugiego przejścia demograficznego okazuje się zawodna i zwodnicza w wyjaśnianiu różnic w stopniu przestrzennego rozpowszechnienia nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Badacze widzący jako jedyne źródło przemian w Polsce stojącą za drugim przejściem demograficznym samorealizację, nie uwzględniają specyficznych warunków społeczno-ekonomicznych panujących w naszym kraju, zachęcających do nietradycyjnych zachowań. Tymczasem w niektórych grupach społecznych dostrzec można przejawy „odurzenia miazmatami transformacji”. Pod tym pojęciem rozumieć dosłownie – w warunkach długotrwałej depresji ekonomicznej i niemożności znalezienia stałego niezależnego źródła utrzymania – formy życia rodzinnego do wymagań stawianych przez instytucje pomocy społecznej i do sytuacji bytowej. Jeśli wspomniane instytucje uprzywilejowują samotne matki, wzrasta gotowość do „produkowania” samotnych *de iure* matek.

PODSUMOWANIE

Przedstawione w niniejszym artykule dane i ich interpretacje potwierdzają przekonanie o zachodzącej w Polsce zmianie stosunku do rodziny, a w konsekwencji również zachowań nuptialnych i prokreacyjnych, tj. zachowań ją tworzących. W mojej ocenie uzyskujemy niezaprzeczalne dowody wskazujące na rozrywanie więzi pomiędzy małżeństwem, seksem i prokreacją, które uwarunkowane są głównie dochodzeniem do wieku podejmowania decyzji małżeńskich i rozrodczych przez ukształtowane w innych realiach społeczno-normatywnych generacje.

Jak wskazują choćby dane odnoszące się do skłonności do wydawania potomstwa poszczególnych grup wieku rozrodczego – mimo bazowania na wielkościach przekrojowych¹⁰ – widoczna jest różnica pomiędzy jednostkami urodzonymi w odmiennych okresach. Ponieważ generacje urodzone w okresach wcześniejszych z biegiem lat odpowiadają za coraz większą część ogółu kobiet w wieku rozrodczym, oczekiwać należy upowszechniania się praktyki wydawania na świat potomstwa poza małżeństwem.

Wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich ogółem w nadchodzących latach – choć przesądzony – nie będzie zapewne jednakże aż tak dynamiczny, jak można by przypuszczać. Tłumiony będzie – paradoksalnie – również wpływem czynnika kohortowego. Jeśli bowiem każdy kolejny rocznik urodzony w latach 1984–2003 był z reguły o 3%–5% mniej liczny od generacji urodzonej rok wcześniej, samoczynnie przekształcać się to będzie na spadek relatywnego znaczenia populacji kobiet nastoletnich (proces widoczny od 6 lat), następnie zaś tych w wieku 20–24 (ta zmiana zaczęła się dopiero w ostatnich 2 latach). Tym samym zmniejszać się będzie waga subpopulacji odznaczających się najwyższą skłonnością do wydawania na świat potomstwa pozamałżeńskiego.

Oprócz wniosków bezpośrednio odnoszących się do przedstawionej tematyki pokusić się można o sformułowanie meta-wniosków.

Polityka społeczna ma dwojaki charakter – regulacyjny i „wyzwalający”. W pierwszym przypadku jej celem jest „naprowadzenie” jednostki na tor „właściwego” zachowania się. Z kolei w drugim przypadku jest to przede wszystkim umożliwienie wspomaganej jednostce (tj. indywidualum lub mikrogrupie) wolności w podejmowaniu decyzji, tj. uniezależnienie wyboru od niektórych przynajmniej – przede wszystkim materialnych – kryteriów. Pomiędzy tymi dwoma płaszczyznami istnieje może ewidentna sprzeczność.

Jak się wydaje, w ostatnich latach w Polsce znaleźć można wskazówki, iż takie antynomie występują – rozwiązania wprowadzone w celu „uwolnienia” od wpływu czynników ekonomicznych zachęcają do podejmowania wyborów stojących w jawnej sprzeczności z oficjalnie promowanym obrazem „odpowiedniego” przebiegu kariery rodzinnej.

Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać należy w statycznym, binarnym i oficjalnym podejściu do rzeczywistości. Statycznym, tj. nie dostrzegającym zachodzących zmian. Binarnym, albowiem wyróżniającym dwa stany („białe i czarne”) bez wszelkich stanów pośrednich. Połączenie statyczności i binarności prowadzi do koncentrowania się nie na podejściu procesualnym, lecz ustawicznym odwoływaniu się do określonego stanu, przede wszystkim definowanego w kategoriach wykonywania legalnej pracy i stanu cywilnego prawnego. Uporczywe trzymanie się tego statycznego podejścia w przyznawaniu świadczeń socjalnych samoczynnie zachęca do formowania nietradycyjnych form życia rodzinnego. Dyskryminowanie prawne niektórych form życia rodzinnego paradoksalnie je uprzywilejowuje.

Ostatnią wartą wzmianki kwestią, jest fakt, iż wzrost częstości urodzeń pozamałżeńskich współwystępuje samoczynnie ze zmniejszaniem się ważności „tradycyjnego” modelu ojca dzieci nieślubnych – nie interesującego się losem swej partnerki (niejednokrotnie z którą nie łączy go nic poza jedno-, kilkurazowym kontaktem) i wspólnego potomstwa, nie łożącego środków na ich utrzymanie, mającego problemy mentalne, nadużywającego alkoholu, agresywnego (McLanahan i wsp. 2001). Dzisiaj coraz częściej dziecko pozamałżeńskie to dziecko wychowywane w rodzinie takiej jak inne, zaś najważniejszym problemem praktycznym jest niższy poziom zamożności tych rodzin oraz kwestia trwałości więzi pomiędzy partnerami między sobą oraz między nimi i dziećmi.

¹ Urodzeniem pozamałżeńskim jest zgodnie z przepisami polskiego prawa, tj. Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz Prawa o aktach stanu cywilnego, wydanie na świat dziecka przez matkę niebędącą w aktualnym związku małżeńskim, w szczególnych przypadkach występujące: 1) przed zawarciem małżeństwa, o ile jego zawarcie nie nastąpi przed sporządzeniem aktu urodzenia, 2) po upływie 300 dni od chwili ustania lub unieważnienia małżeństwa. W przypadku gdy małżeństwo trwa, domniema się, iż ojcem dziecka jest małżonek jego matki, niezależnie od stanu faktycznego.

² Czytelników zainteresowanych tymi zagadnieniami odsyłam do innych opracowań (Szukalski 2001, 2004).

³ Koncepcja „drugiego przejścia demograficznego” wyjaśnia występujący powszechnie w krajach wysoko rozwiniętych brak reprodukcji prostej głównie unikaniem podejmowania długookresowych, prywatnych zobowiązań (małżeństwo, prokreacja) i upowszechnieniem się niestabilnych, nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego w sytuacji zdecydowania się na podjęcie takiego zobowiązania. Punktem wyjścia jest odejście od tradycyjnego, zunifikowanego wzorca życia rodzinnego na rzecz wzorca zindywidualizowanego, wynikającego z preferencji jednostek.

⁴ Kategoria „małżeństwa naprawczego” znana była np. średniowiecznemu prawu kanonicznemu. Celem tego typu małżeństwa było „naprawienie” szkód moralnych wyrządzonych ciężarnej, jej rodzinie i zgorzsnionej społeczności oraz zapewnienie dziecku środków utrzymania.

⁵ Wskaźnik ten można obliczyć, dzieląc liczbę pierwszych dzieci przychodzących w danym roku kalendarzowym na świat przed upływem roku (lub 9 miesięcy – dane dostępne od 1989 r.) od momentu zawarcia przez ich rodziców małżeństwa przez liczbę małżeństw zawartych w roku poprzednim. Skupiamy się na urodzeniach pierwszych, aby wyeliminować potomstwo kobiet z innych związków bądź dzieci pozamałżeńskie.

⁶ Co ciekawe, liczba bezwzględna tego typu przypadków jest bardzo stabilna w czasie i w ostatnim dwudziestolecu wynosi około 20 tys. rocznie.

⁷ W demografii kohorta to grupa osób, która w tym samym okresie doświadczyła tego samego zdarzenia. Kohortę tworzą zatem jednostki, które urodziły się w tym samym okresie. W sytuacji, gdy okres ten równy jest rokowi kalendarzowemu, kohortę nazywamy generacją.

⁸ W ramach długotrwałych, intymnych związków nieformalnych wyodrębniane są dwa typy: gdy oboje partnerzy wspólnie zamieszkują, tworząc związek kohabitacyjny, z kolei wówczas gdy intymnemu pożyciu nie towarzyszy współzamieszkiwanie, funkcjonuje związek typu LAT (od ang. *living apart together* – żyjąc z dala razem). O skali związków kohabitacyjnych w Polsce posiadamy dane zebrane z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego (2002 r.), informacje o związkach typu LAT – nieosiągalne w Polsce – mogą być zebrane jedynie dzięki badaniom monograficznym na reprezentatywnych próbach.

Od listopada 2008 r. ograniczenia wobec imigrantów z UE-10 zniosły: Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Portugalia i Włochy. W drugim etapie ostatniego rozszerzenia UE, gdy członkostwo uzyskały Bułgaria i Rumunia (2007), dziesięć krajów UE-25 otworzyło swoje rynki dla pracowników z tych dwóch krajów. Były nimi: Czechy, Cypr, Estonia, Litwa, Łotwa, Finlandia, Polska, Słowacja, Słowenia i Szwecja.

W pracach, w których przedstawiano prognozy dotyczące skali emigracji z krajów Europy Środkowo-Wschodniej po uzyskaniu przez nie członkostwa, najczęściej określano je w granicach od 2% do 4% ich ogólnej liczby ludności. Na przykład T. Boeri i H. Brucker, w raporcie przedłożonym Komisji Europejskiej w 2001 r., oszacowali poziom migracji z krajów ESW do UE-15 na 3,5% ich ogólnej liczby ludności do 2030 r. – przy założeniu istnienia swobody przepływu osób (za Zaiceva, Zimmermann 2008, s. 6).

Szacunki przeprowadzane w latach 2002–2003, gdy było już wiadomo, że kraje UE-15 zastępują okresy przejściowe w dostępie do swoich rynków, były niewiele niższe.

Celem artykułu jest przedstawienie rzeczywistych transgranicznych przepływów siły roboczej w UE po ostatnim rozszerzeniu, kierunków migracji ludności z krajów UE-10, a także jej skutków ekonomicznych dla krajów przyjmujących imigrantów oraz dla krajów, w których rozmiary emigracji zarobkowej były znaczące w stosunku do ich potencjału ludnościowego.

SKALA I KIERUNKI MIGRACJI PO OSTATNIM ROZSZERZENIU UE

Przepływy ludności na obszarze Unii od czasu wprowadzenia Jednolitego Rynku Europejskiego 1992 są traktowane jako migracja wewnętrzna, podobnie jak w USA czy każdym innym kraju. Zjawisko emigracji ludności z Europy Środkowo-Wschodniej nasiliło się po upadku systemu gospodarczego kontrolowanego przez ZSRR, a zwłaszcza po upadku samego ZSRR. W latach 1990–1997 imigracja netto z regionu ESW do UE wynosiła 2,4 mln osób i stanowiła około 50% ogólnej liczby imigrantów w tamtym okresie (Casteles, Miller 2003, s. 87).

Krajami pochodzenia imigrantów były głównie republiki postradzieckie z udziałem około 1,8 mln osób, czyli 75% całego napływu ludności z regionu ESW w latach 1990–1997.

Charakterystyczną cechą ówczesnej imigracji (po 1993 r.) był jej okresowy charakter oraz koncentracja w Niemczech i Austrii. Średniorocznie do obu tych krajów napływało od 200 tys. do 300 tys. osób. Stosunek do imigrantów zmienił się od publikacji w 2000 r. raportu UNDP, w którym przedstawiono szczegółowe prognozy demograficzne i skutki niskiego przyrostu naturalnego oraz starzenia się społeczeństwa Europy Zachodniej i zmniejszania się jej potencjału ludnościowego³.

Najważniejszym czynnikiem wzrostu migracji w UE w krótkim okresie są różnice w poziomie płac i dochodów pomiędzy krajami UE-15 i UE-10. W średnim i długim okresie przepływy pracowników z UE-10 do UE-15 będą uzależnione od wielu czynników, ale przede wszystkim od:

- 1) popytu na siłę roboczą i sytuacji na krajowych rynkach pracy,
- 2) tempa procesu konwergencji i zmniejszania się różnic płac i dochodów w ramach UE, a głównie między UE-15 i UE-10,
- 3) sytuacji gospodarczej w poszczególnych krajach UE-10 i oceny perspektyw ich rozwoju,
- 4) napływu zagranicznych inwestycji bezpośrednich,
- 5) rozwoju handlu,
- 6) skutków starzenia się społeczeństwa we własnych krajach i ogólnie w UE.

W 2004 r., bezpośrednio po rozszerzeniu UE, imigracja do krajów UE-15 wzrosła i była skoncentrowana w trzech krajach: Austrii, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Mimo restrykcyjnej polityki imigracyjnej wobec pracowników z UE-8 prowadzonej przez Niemcy, początkowo Polacy poszukiwali szans podjęcia pracy przede wszystkim

w tym kraju. Najczęściej organizowali tam własną działalność, tworząc w ten sposób nowe miejsca pracy, rozwijając samozatrudnienie. Taka imigracja nie pogarszała sytuacji na niemieckim rynku pracy, a przyczyniała się do wzrostu aktywności gospodarczej.

W I kwartale 2005 r. udział imigrantów z UE-10 w ogólnym zatrudnieniu w krajach UE-15 był bardzo niski. Średnio w całej grupie 15 krajów wynosił 0,4%; najwyższy był w Irlandii 2%, a w innych krajach kształtował się następująco: Austria – 1,4%, Niemcy – 0,7%, Wielka Brytania – 0,4%, Szwecja – 0,2%, Holandia – 0,1%, Francja – 0,1% (European Commission 2006, s. 9).

Z powyższych liczb wynika, że napływ pracowników z nowych krajów członkowskich do krajów UE-15 nie osiągnął w pierwszym roku członkostwa takiego poziomu, który miałby istotny wpływ na sytuację na ich rynkach pracy. Nawet w Irlandii udział imigrantów w zatrudnieniu całkowitym wynosił tylko 2%.

Ze względu na potencjał ludnościowy największy udział w kształtowaniu ogólnego poziomu migracji z UE-10 miała Polska. Według P. Kaczmarka i M. Okólskiego liczba polskich obywateli przebywających za granicą wzrosła trzykrotnie od początku 2004 r. do początku 2007 r. – ze 180 tys. do 540 tys. osób (Kaczmarek, Okólski 2008, s. 8).

Bezpośrednio po uzyskaniu członkostwa w UE Polacy wyjeżdżali głównie do Niemiec, a następnie do Irlandii i Wielkiej Brytanii.

Odnosząc liczbę osób wyjeżdżających w celach zarobkowych do krajów UE-15 (od maja 2004 r. do grudnia 2005 r.) do liczby ludności poszczególnych krajów UE-10 okazuje się, że najwyższy poziom emigracji charakteryzował: Litwę – 3,3% i Łotwę – 2,4%, a emigracja z Polski i Słowacji stanowiła 1% ich całkowitej liczby ludności (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 9).

Z punktu widzenia preferencji obywateli UE-10 co do wyboru krajów, w których poszukiwali pracy, można zaobserwować wyraźne zróżnicowanie. Estończycy wybierali bliską im Finlandię, natomiast Rumuni – Hiszpanię. Najwięcej osób emigrujących do Wielkiej Brytanii pochodziło z Polski, Słowacji i Litwy. Ich zdolność do konkurencji na rynku pracy nie miała większego znaczenia, ponieważ mimo dobrego przygotowania zawodowego podejmowali pracę, gdzie wymagane kwalifikacje były znacząco niższe. Emigranci poszukujący zarobku w Wielkiej Brytanii podejmowali również pracę na własny rachunek.

Charakterystyczną cechą pozycji imigrantów na rynku pracy w UE-15 było zatrudnienie okresowe; dotyczyło ono około 50% nowych pracowników z UE-10.

Zgodnie z danymi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wielkiej Brytanii (*Home Office*) spadek liczby imigrantów ubiegających się o rejestrację w systemie *Worker Registration Scheme* nastąpił w I kwartale 2007 r. (w stosunku do IV kwartału 2006 r.) (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 7).

Narodowościową strukturę imigrantów charakteryzują dane zamieszczone w tabeli 1.

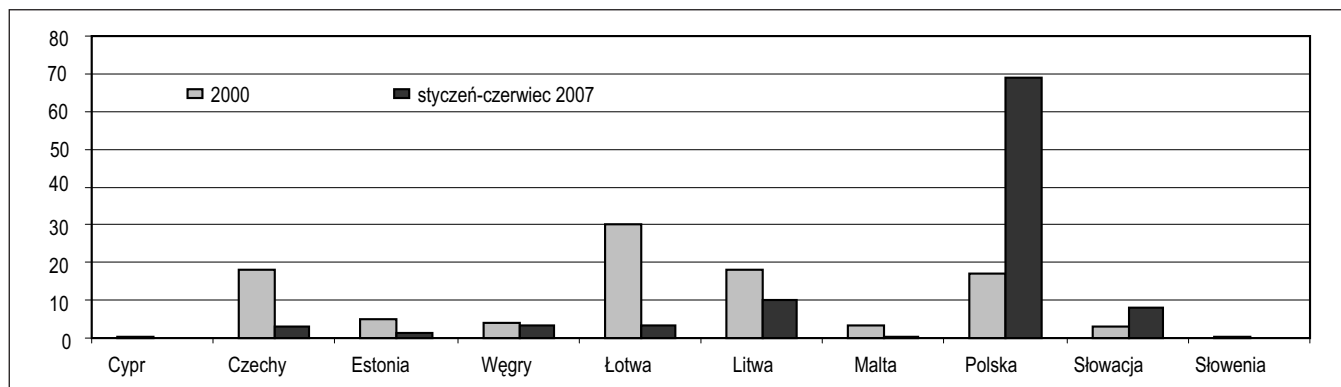
Tabela 1. *Struktura narodowościowa imigrantów zarejestrowanych w systemie Worker Registration Scheme w Wielkiej Brytanii od maja 2004 r. do marca 2008 r. wg liczby osób i w %*

Kraj	Liczba osób	%
Czechy	36 260	4,0
Estonia	7 035	1,0
Węgry	28 335	3,0
Łotwa	36 680	5,0
Litwa	76 080	9,0
Polska	540 755	67,0
Słowacja	84 200	10,0
Słowenia	755	0,0
Razem	812 090	100,0

Źródło: (Blanchflower, Lawton 2008, s. 22).

Napływ imigrantów z Polski, Słowacji i Litwy kształtował się następująco: w okresie maj – grudzień 2004 r. wynosił 134 550 osób,

Wykres 1. Narodowościowa struktura imigrantów w Irlandii wg Personal Public Service numbers dla obywateli z UE-10 w 2000 r. i w okresie styczeń-czerwiec 2007 r. (w %)



Źródło: (Hughes 2007, s. 9).

w 2006 r. wzrósł do 234 725, a w 2007 r. spadł do 217 740 osób (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 8).

Według D.J. Blanchflowera i H. Lawton od maja 2004 r. do marca 2008 r. do systemu rejestracji pracowników w Wielkiej Brytanii (*Worker Registration Scheme*) zostało wpisanych 812 tys. osób z nowych krajów członkowskich UE-8 i dodatkowo ponad 30 tys. z Bułgarii i Rumunii (Blanchflower, Lawton 2008, s. 2 i 22). Imigranci pochodzili przede wszystkim z Polski, Słowacji i Litwy, a ich udział w całkowitej liczbie zarejestrowanych osób wynosił 86%.

W stosunku do potencjału ludnościowego i wielkości gospodarki napływ imigrantów był największy do Irlandii. W pierwszym roku po rozszerzeniu UE (maj–grudzień 2004) wynosił 54 tys., w 2005 r. – 112 tys. i w 2006 r. – 139 tys. (Hughes 2007, s. 6).

W sumie od maja 2004 r. do czerwca 2007 r. wydano w Irlandii 362 172 personalne numery identyfikacyjne, uprawniające do korzystania z usług publicznych (*Personal Public Service numbers*) dla obywateli z UE-10 (Hughes 2007, s. 7).

Strukturę narodowościową imigrantów ilustruje wykres 1, z którego wynika, że w 2000 r. najwięcej zarejestrowanych osób było z Łotwy, Litwy i Czech, natomiast w 2007 r. zdecydowanie dominowali Polacy. Pracownicy z UE-10 znajdowali zatrudnienie głównie w hotelach i gastronomii – 15%, w budownictwie – ponad 9% i w produkcji przemysłowej – 8% (Hughes 2007, s. 15).

W sumie przepływy pracowników z nowych krajów członkowskich w skali całego ugrupowania były niewielkie, ale skoncentrowane w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Interesującym zjawiskiem było małe zainteresowanie krajami skandynawskimi, a przeciwieństwem jako pierwsza w pełni otworzyła swój rynek dla UE-8, a Dania w znacznym stopniu. Istnieją przesłanki, by sądzić, że za wyborem Irlandii i Wielkiej Brytanii przemawiało kilka czynników:

- 1) językowe – coraz większa znajomość angielskiego;
- 2) duże możliwości zatrudnienia, szczególnie w Wielkiej Brytanii;
- 3) rozwój pośrednictwa pracy i współpracy samych Polaków;
- 4) dobrze oceniane perspektywy rozwoju obu tych krajów w latach 2004–2006.

Tymczasem Szwecja i Dania łącznie przyjęły nie więcej niż 6 tys. osób w ciągu 2 pierwszych lat po rozszerzeniu (Brucker, von Weizsacker 2007, s. 242).

Stosunkowo wysoki poziom osiągnęła emigracja z Bułgarii i Rumunii jeszcze przed 2007 r. W latach 2000–2005 około 360 tys. Rumunów i Bułgarów przyjęła Hiszpania, a drugim krajem preferowanym jako miejsce emigracji były Włochy (Brucker, von Weizsacker 2007, s. 242). Była to zasadnicza zmiana kierunku migracji w porównaniu z latami 90., kiedy Bułgarzy i Rumuni byli zainteresowani poszukiwaniem pracy w Niemczech.

Kraje UE-15 najbardziej obawiały się imigrantów z Bułgarii i Rumunii. Mimo że oficjalnie nawet Irlandia i Wielka Brytania nie otworzyły dla nich swoich rynków pracy, to udział tych krajów w migracji *intra* UE był znaczący. Natomiast wzrastał napływ imigrantów do Norwegii, która nie jest członkiem Unii Europejskiej.

EKONOMICZNE SKUTKI MIGRACJI

Migracja ludności wywołuje wiele skutków ekonomicznych w krajach napływu imigrantów oraz w tych, które tracą zasoby ludzkie. W pierwszym przypadku zwiększa się podaż siły roboczej, co może mieć wpływ na poziom płac.

Imigracja może zahamować ich wzrost w warunkach rosnącego popytu na siłę roboczą. Dodatkowe zasoby ludzkie to możliwość wzrostu zatrudnienia i wzrostu PKB. Jeśli imigranci posiadają wysokie kwalifikacje, wówczas korzyści są jeszcze większe – transfer *know-how* i wzrost produktywności pracy.

Kraje tracące zasoby ludzkie ponoszą koszty, w szczególności wtedy, gdy emigrują ludzie młodzi i dobrze wykształceni. Może to negatywnie wpływać na innowacyjność i perspektywy rozwoju kraju. Ten rachunek kosztów zmienia się, jeśli pracujący za granicą dokonują transferów finansowych do kraju oraz zależy od tego, w jakim stopniu kreują one popyt konsumpcyjny i inwestycyjny.

Dodatkowe korzyści pojawiają się w sytuacji, gdy emigracja jest okresowa i ludzie wracają do kraju z oszczędnościami, wzbogaceni o nową wiedzę i doświadczenia, a następnie część z nich podejmuje własną działalność gospodarczą.

Biorąc pod uwagę cele wspólnego rynku, migracja przyczynia się do bardziej efektywnej alokacji czynników produkcji, w tym przypadku kapitału ludzkiego. Najważniejsze efekty swobody przepływu osób to wzrost PKB, transfer technologii, lepsze dostosowanie struktury podaży siły roboczej do popytu. Najpierw pojawiają się bezpośrednie efekty migracji oddziałujące pro wzrostowo, jak wzrost zatrudnienia i PKB.

W takim ujęciu zagadnienia szczególnie interesującym zjawiskiem są ekonomiczne skutki migracji *intra* UE po ostatnim rozszerzeniu. Przeprowadzono wiele badań, ale najwięcej z nich dotyczyło sytuacji na rynku pracy. Wynika z nich, że po 1 maja 2004 r. nie zaobserwowano wzrostu stopy bezrobocia, a po 2005 r. nastąpił jej spadek. Nie zmniejszyła się również liczba wolnych miejsc pracy w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Szwecji oraz poziom płac. Imigranci podejmowali pracę przede wszystkim w takich dziedzinach, w których istniały największe możliwości zatrudnienia i stały popyt na pracowników. W Wielkiej Brytanii były to: gastronomia, rolnictwo, przemysł, przetwórstwo żywności i prace administracyjne w biznesie.

Napływ dodatkowej siły roboczej przyczyniał się więc do wypełnienia luki na rynku pracy. Polscy imigranci podejmowali w Wielkiej Brytanii prace, za które otrzymywali niskie wynagrodzenia, mimo posiadanych wysokich kwalifikacji (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 18).

G. Hughes (Hughes 2007, s. 17, 19–20) twierdzi, że mimo zatrudniania imigrantów popyt na siłę roboczą utrzymywał się na wysokim poziomie, stopa bezrobocia nie rosła, Irlandczycy zmieniali pracę na lepiej płatną, a imigranci obejmowali zwalniające się stanowiska pracy (np. w przemyśle). Napływ imigrantów z krajów UE-10 miał istotny wpływ na poprawę sytuacji na rynku pracy

Irlandii, ponieważ aż 40% miejsc pracy, utworzonych w tym kraju po ostatnim rozszerzeniu UE, zostało objętych przez pracowników z nowych krajów członkowskich (Hughes 2007, s. 24).

Wyniki licznych badań zjawiska migracji na obszarze UE po 1 maja 2004 r. prowadzą do tezy, że przyniosła ona wiele korzyści ekonomicznych, w tym przede wszystkim:

- 1) wzrost gospodarczy przyjmującym imigrantów,
- 2) wzrost dla całego ugrupowania w długim okresie,
- 3) finansowe i zawodowe samymi imigrantami,
- 4) korzyści dla krajów pochodzenia imigrantów:
 - a) transfery finansowe,
 - b) transfery technologii, napływ *know-how* wraz z powrotem części emigrantów do własnych krajów.

Wpływ migracji wewnętrznej w UE na wzrost gospodarczy w krajach UE-15 i nowych krajach członkowskich oraz w całym ugrupowaniu charakteryzują dane zamieszczone w tabeli 2.

Tabela 2. Średniookresowe efekty w dziedzinie wzrostu gospodarczego wskutek przepływu pracowników intra UE-25 (w %)

Kraje UE	PKB	PKB per capita	Produktywność	Stopa zatrudnienia
UE-15	0,38	-0,12	-0,13	0,01
Nowe kraje członkowskie	-2,23	0,28	0,42	-0,14
UE-25	0,27	0,27	0,27	0,04

Uwaga: Nowe kraje członkowskie bez Bułgarii i Rumunii.

Źródło: (European Commission 2009, s. 137).

Podstawową cechą tej emigracji był jej okresowy charakter, a występuje ona zwłaszcza w warunkach wysokiego bezrobocia we

własnym kraju. Jeśli sytuacja na rynku pracy poprawia się i perspektywy rozwoju gospodarczego zapowiadają się dobrze, wtedy rosną szanse powrotu emigrantów.

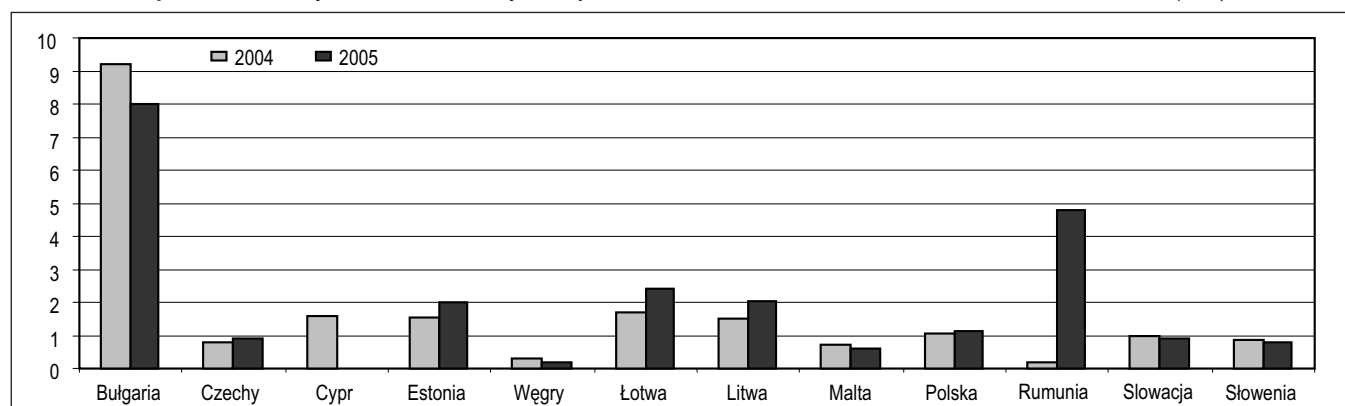
Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wielkiej Brytanii 60% osób, które przyjechały do tego kraju w marcu 2008 r., deklarowało pobyt na 3 miesiące (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 27).

Tymczasowi emigranci nastawieni są na oszczędzanie i transfer środków finansowych do własnych krajów. Z przeprowadzonych badań wynika, że w przypadku Polski, Rumunii, Bułgarii, krajów bałtyckich i Słowacji były to znaczne kwoty, mające wpływ na wzrost popytu konsumpcyjnego i częściowo inwestycyjnego. Napływ walut do Polski z tytułu transferów realizowanych przez osoby pracujące za granicą przyczynił się również do wzrostu kursu złotego do innych walut, a w szczególności do funta brytyjskiego.

Miernikiem charakteryzującym ekonomiczne znaczenie transferów finansowych dla krajów pochodzenia imigrantów jest ich wartość w relacji do PKB. W latach 2004–2005 transfery finansowe do Bułgarii stanowiły 9% i 8% PKB. Drugie miejsce w 2005 r. zajmowała Rumunia, gdzie transfery osiągnęły prawie 5% PKB. Znacznie niższe, ponieważ nieprzekraczające 3% PKB, były transfery do trzech krajów bałtyckich, natomiast niewielki odsetek w stosunku do PKB (około 1%) stanowiły w Polsce, Słowacji, Słowenii i w Czechach (por. wykres 2).

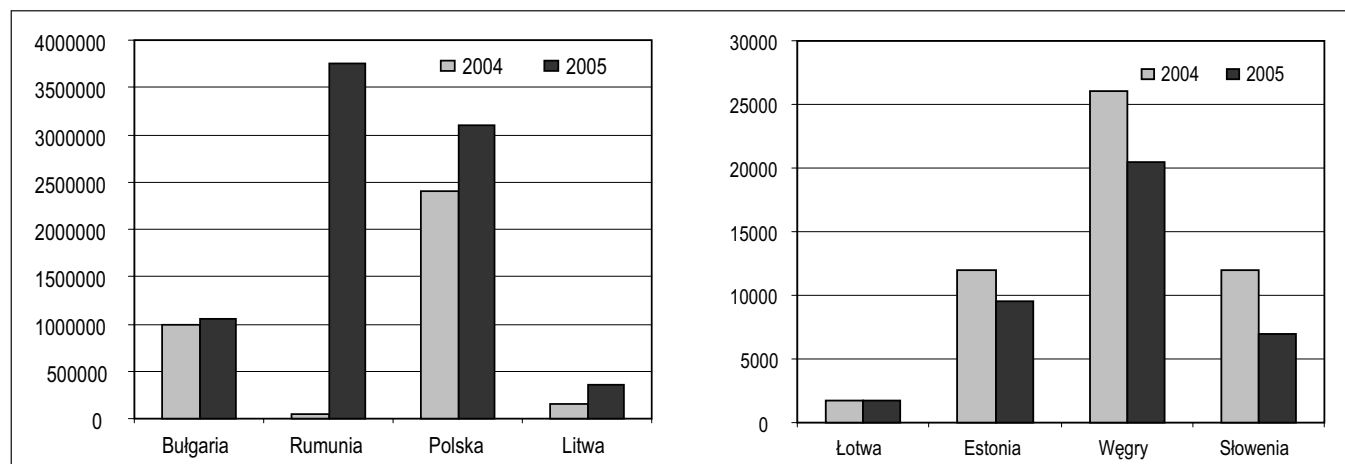
Transfery pieniężne w liczbach bezwzględnych były najwyższe do Polski i osiągnęły wartość w sumie prawie 5,5 mld dol. w latach 2004–2005. Rumunia zyskała w ten sposób około 3,7 mld dol., a Bułgaria – około 2 mld dol. Czwartym krajem była Litwa z kwotą około 0,5 mld dol. (por. wykres 3). W porównaniu z tymi czterema krajami wartość transferów finansowych do Łotwy, Estonii, Słowenii i Węgier była niewielka.

Wykres 2. Transfery finansowe do nowych krajów członkowskich w stosunku do PKB w latach 2004–2005 (w %)



Źródło: (Kahanec, Zimmermann 2009, s. 53).

Wykres 3. Transfery finansowe do wybranych nowych krajów członkowskich UE w latach 2004–2005 w tys. dol. (bieżących)



Źródło: (Kahanec, Zimmerman 2009, s. 54).

WNIOSKI

Migracja jest zjawiskiem globalnym i na tym tle Europejczycy są mało mobilni. Ma na to wpływ wiele czynników, spośród których można wymienić: bariery językowe, kulturowe, brak w UE rozwiniętego systemu pośrednictwa pracy, dobrze funkcjonujący system zabezpieczenia społecznego, który nie zmusza do poszukiwania pracy, słabiej rozwinięty niż w USA rynek nieruchomości, brak jasnych zasad w uznawaniu kwalifikacji zawodowych, ograniczona przenośność praw do emerytury itp.

Analiza zjawiska migracji po 1 maja 2004 r. dowodzi, że zastosowane ograniczenia przepływu pracowników z nowych krajów członkowskich przeczą fundamentalnym zasadom wspólnego rynku, a mniejsza skala migracji to mniejsze korzyści, jakie niesie ze sobą swoboda podejmowania pracy tam, gdzie jej produktywność jest najwyższa.

Historycy twierdzą, że swoboda migracji w XIX wieku bardziej przyczyniła się do konwergencji dochodów na świecie niż handel (Brucker, von Weizsacker 2007, s. 228). Natomiast szacowana na około 300 tys. rocznie migracja po przyjęciu do UE krajów z Europy Środkowo-Wschodniej wywoływała takie emocje, że zwyciężyły priorytety polityki narodowej, a korzyści wspólnego rynku pozostały wiono teoretykom.

Nie można zapominać, że przyczyniły się również do tego związki zawodowe funkcjonujące w UE-15, które utwierdzały opinię społeczną w przekonaniu, że wzrost migracji może prowadzić do:

- 1) spadku płac,
- 2) konkurencji o stanowiska pracy z mieszkańcami poszczególnych krajów,
- 3) zbytniego obciążenia systemów zabezpieczenia społecznego (Heinz, Ward-Warmedinger 2006, s. 25).

Analiza wyników badań zjawiska migracji w UE w latach 2004–2007 daje podstawę do sformułowania następujących wniosków.

1. Migracja w skali całego ugrupowania była niewielka, ale znacząca dla rynku pracy tych krajów, w których była skoncentrowana, czyli Irlandii i Wielkiej Brytanii.
2. Zgodnie z przewidywaniami najwięcej imigrantów pochodziło z krajów o najniższym poziomie rozwoju.
3. Emigracja w dużym stopniu była okresowa.
4. Kraje, które nie wprowadziły ograniczeń wobec napływu osób z nowych krajów członkowskich, okazały się bardziej atrakcyjne dla ludzi młodych, w przedziale wieku od 25–40 lat i lepiej wykształconych.
5. Imigranci nie przyczynili się do podniesienia kosztów funkcjonowania systemów społecznych.

6. Imigranci nie przyczynili się do powstania napięć na rynku pracy, stanowili bowiem uzupełniającą siłę roboczą i w większości przypadków nie konkurowali o te same miejsca pracy z mieszkańcami krajów, do których przyjeżdżali.

7. Imigranci przyczyniali się do wzrostu zatrudnienia i wzrostu aktywności gospodarczej w krajach pobytu i tym samym w całej UE zwłaszcza wówczas, gdy we własnym kraju nie mieli szans zatrudnienia.

8. Imigranci przyczyniali się do transferu technologii i podnoszenia efektu *spillover*, co jest istotne z punktu widzenia uzyskiwania lepszej pozycji w globalnej konkurencji.

9. Dzięki transferom finansowym imigranci kreowali popyt konsumpcyjny w krajach swojego pochodzenia.

¹ Wszystkie te sprawy są regulowane przez: art. 39 TWE, Rozporządzenie 1612/68/ EWG, Dyrektywę 68/360/WE, a od 30 kwietnia 2006 r. przez Dyrektywę 2004/38/WE, która zastąpiła poprzednie legislacje.

² Ograniczenia w dostępie do rynków pracy nie dotyczyły Cypru i Malty. UE-8 obejmuje kraje EŚW, które uzyskały członkostwo w UE 1 maja 2004 r., a UE-10 także Bułgarię i Rumunię.

³ Na przykład ludność Włoch może zmniejszyć się z 57 mln w 2000 r. do 41 mln w 2050 r. (Casteles, Miller 2003, s. 82).

LITERATURA

- Blanchflower D.J., Lawton H. (2008), *The Impact of the Recent Expansion of the EU on the UK Labour Market*, The Institute for the Study of Labour, Discussion Paper No. 3695, Bonn.
- Brucker H., von Weizsacker J. (2007), *Migration policy: at the nexus of internal and external migration*, w: *Fragmented power: Europe and the Global Economy*, edited by A. Sapir, Bruegel, Brussels.
- Casteles S., Miller M.J. (2003), *The Age of Migration*, Palgrave Macmillan.
- European Commission (2004), *Bulletin of the European Union*, December.
- European Commission (2006), *Report on the Functioning of Transitional Arrangements set out in the 2003 Accession Treaty (period 1 May 2004 – 30 April 2006)*, COM(2006) Brussels.
- European Commission (2009), *Five years of an enlarged EU. Economic achievements and challenges*, „European Economy” No 1.
- Heinz F.F., Ward-Warmedinger M. (2006), *Cross-Border Labour Mobility Within An Enlarged EU*, ECB Occasional Paper Series No. 52.
- Hughes G. (2007), *EU Enlargement and Labour Market Effects of Migration to Ireland from Southern, Central and Eastern Europe*, Paper presented at Second IZA Migration Workshop, *EU Enlargement and the Labour Markets*, Bonn, 7–8 September.
- Kaczmarek P., Okólski M. (2008), *Economic impacts of migration on Poland and the Baltic states*, Fafo-paper No. 2008:01.
- Kahanec M., Zimmermann K.F. (2009), *Migration in an enlarged EU: A challenging solution?*, „European Economy. Economic Papers” No. 363.
- Zaiceva A., Zimmermann K.F. (2008), *Scale, diversity and determinants of labour migration in Europe*, The Institute for the Study of Labour, Discussion Paper Series No 3595, Bonn.

SUMMARY

The work aims are: 1) analysis of intra EU migration after the recent regional block enlargement, 2) evaluation of its economic outcomes for the countries with the most inflow of immigrants and for which labour migration size was significant relative to their population potential. The most important conclusions are the following: 1) immigrants came mainly from the less developed countries, 2) migration had a positive impact on EU economic growth, 3) immigrants constituted complementary labour and did not cause labour market deterioration in the EU-15 countries, 4) financial remittances to emigrants countries were an important factor of demand growth.

— NOWE KSIĄŻKI —

ROLA NAUKI W MYŚLENIU O PRZYSZŁOŚCI pod redakcją Jerzego Kleera, Bogdana Galwasa i Andrzeja Wierzbickiego, Komitet Prognoz PAN „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2009, stron 374.

STRATEGIE W POLITYCE SPOŁECZNEJ. Redakcja Mirosław Grewiński i Arkadiusz Karwacki, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, Warszawa 2009, stron 352.

PRZEWODNIK PO EUROPEJSKIEJ POLITYCE SPOŁECZNEJ pod redakcją Kamili Płowiec, Wyd. WRZOS, Warszawa 2009, stron 79.

Paweł Hut, DOŚWIADCZENIA ŻYCIOWE PRZED PRZYBYCIEM DO POLSKI OSÓB UBIEGAJĄCYCH SIĘ O STATUS UCHODźCY, Instytut Polityki Społecznej UW, Warszawa 2007, stron 215.

AKTYWIZACJA, PARTNERSTWO, PARTYCYPACJA – O ODPOWIEDZIALNEJ POLITYCE SPOŁECZNEJ. Redakcja Mirosław Grewiński i Joanna Tyrowicz, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, Warszawa 2009, stron 214.